

Andrzej W. Nowak

Uniwersytet i jego wrogowie

Marek Kwiek (ed.), The University, Globalization, Central Europe, Frankfurt am Main: Peter Lang Verlag 2003, Reihe: DIA-LOGOS: Schriften zu Philosophie und Sozialwissenschaften, Band 3, s. 262.

„Tak jak sądzę, że następne dwadzieścia pięć – pięćdziesiąt lat będzie to okres straszny, jeśli chodzi o ludzkie stosunki społeczne – jako czas dezintegracji naszego istniejącego historycznego systemu społecznego i przejścia do niepewnych alternatywnych wyborów – tak samo sądzę, że będzie to okres wyjątkowo ekscytujący w świecie wiedzy. Kryzys systemowy wymusi refleksję.”¹

Zgodnie ze słowami hrabiego Lampedusy trzeba wiele uczynić, aby się nic nie zmieniło. Wypowiedział on te słowa, obserwując upadek starego świata arystokracji wraz z powstaniem nowego kapitalistycznego porządku. Dziś także jesteśmy świadkami przełomu. Globalizacja to pojęcie, które robi zawrotną karierę, porównywalną z pojęciem postmodernizmu. Czy pojęcie globalizacji okaże się jętką jednodniówką? Niezależnie od przejściowych mód intelektualnych, problemy podniesione czy to pod sztandarem postmodernizmu, czy to globalizacji są realne. Różny jest jedynie sposób ich konceptualizacji. Coraz bardziej popularne stają się także pojęcia proponowane przez Urlicha Becka, Scotta Lasha i Anthonego Giddensa: społeczeństwo ryzyka, modernizacja refleksyjna. Modernizacja refleksyjna to trzecie stadium modernizacji – to, w którym teraz żyjemy. Słowo refleksyjny rozumiane jest tutaj dwojako: po pierwsze, jako fakt, że modernizacja zaczyna zwracać się ku samej sobie: skończyły się obszary do kolonizacji i modernizacja zaczyna „żyć się” sama sobą, po drugie to wzrost znaczenia wiedzy jako czynnika zmian społecznych. Według wymienionych autorów, właśnie wiedza staje się kluczowym „towarem”, surowcem strategicznym w nadchodzących czasach. Paradoksalnie, zwiększone zapotrzebowanie na wiedzę występuje w tym

¹ Immanuel Wallerstein, „Nauki społeczne a poszukiwanie sprawiedliwego społeczeństwa”, *Kultura i społeczeństwo*, rok XLI, nr 2, 1997 r., s. 19.

samym momencie, w którym instytucja uniwersytetu (nie tylko w Polsce) pogrąża się w poważnym kryzysie. Składa się na ten fakt wiele przyczyn: upadek legitymizacji oświeceniowej, wzrost roli sił rynkowych, upadek roli państwa narodowego, postępujące umasowienie zamiast uniwersalizacji. Problemy te są stosunkowo rzadko poruszane w naszym kraju, szczególnie jako problemy filozoficzne czy szerzej krytyczno-społeczne. Analizą tych zjawisk zajmują się, okazjonalnie, pragmatycy – autorzy programów nauczania i reform edukacji. Filozofia nie potrafi dokonać refleksji na tych, najbliższych jej zagadnieniach. A przecież starożytny ideał filozofa zakładał w takim samym stopniu dążenie do mądrości, jak i wychowywanie innych. Filozofia była nieodłącznie spleciona z paideią. Zatem filozofia nie wywiązując się ze swych obowiązków. Także według Habermasa, jej powinnością jest rola nauki krytycznej, której podstawowym przesłaniem, „interensem praktycznym” jest emancypacja, krytyczny namysł nad aktualnymi przemianami społecznymi. Filozofia w Polsce stosunkowo rzadko zdaje się pełnić tę funkcję, woli raczej działalność historyczno-filozoficzną polegającą jedynie na celebrowaniu klasyków.

Sytuację tę może zmienić, w pewnym przynajmniej stopniu, praca wykonana przez Marka Kwieka², zredagował on tom pod znamienym tytułem *The University, Globalization, Central Europe*.

Jest to praca zbiorowa, złożona z jedenastu artykułów, poprzedzonych wstępem redaktora tomu. Wstęp Marka Kwieka omawia cele, jakie przysięwały mu przy redakcji omawianej pozycji. Wyjaśnia, że jest ona próbą zbiorowego wysiłku, podjętą w celu umiejscowienia instytucji uniwersytetu na mapie współczesnego świata. Autor wstępu wiąże wiele nadziei ze strategią przyjętą w tym tomie. Strategia ta, to podejmowanie tematyki uniwersalnej, dotyczącej całego świata, ale poprzez pryzmat doświadczeń ułożonych w ściśle określonym miejscu, z jasno nakreślonej i zdefiniowanej, partykularnej, lokalnej perspektywy. Perspektywa ta jest wyznaczona przez doświadczenia transformacji krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Z konieczności zbiór ten jest interdyscyplinarny i podejmuje szereg zagadnień nie związanych bezpośrednio z instytucją uniwersytetu: demokracji, kapitalizmu, liberalizmu i wreszcie globalizacji. Marek Kwiek w słowie wstępnym pokazuje złożoność kondycji uniwersytetu dzisiaj, gdy jest on poddany presji, wyzwaniom globalizacji. Szczególnie w sytuacji zmieniającej się, transformującej Europy Środkowo-Wschodniej. Uniwersytet dzisiaj to instytucja postawiona wobec kryzysu państwa opiekuńczego i narodowego oraz przemian całokształtu powiązań ekonomiczno-społecznych. Globalizacja wymaga zmian w myśleniu, w tym myśleniu o uniwersytecie. Edukacja zależy bowiem w coraz więk-

²Prof. UAM dr hab. Marek Kwiek jest pracownikiem Instytutu Filozofii UAM, a także dyrektorem Centrum Studiów nad Polityką Publiczną UAM.

szym stopniu od takich bytów, jak Bank Światowy czy Międzynarodowy Fundusz Walutowy.

Książkę otwiera tekst pedagoga Philippa G. Altbacha (Boston College, USA), zatytułowany *Academic Freedom: International Realities and Challenges*. Autor opiera swój tekst na twierdzeniu, że wolność akademicka jest dzisiaj poważnie zagrożona. Dzieje się tak zarówno w Egipcie, jak w Hong Kongu, Serbii, Indonezji czy Singapurze. A jest przecież ona istotą uniwersytetu, jego misji, podstawą nauczania. Początek XXI wieku napawał optymizmem, szczególnie, gdy weźmie się pod uwagę zmiany, jakie zaszły w Europie Środkowej i Wschodniej, niestety nie da się tego odnieść do całego świata. W wielu krajach wolność akademicka nie istnieje, w innych sytuacja poprawia się bardzo powoli. Godny pożałowania jest zaskakujący fakt, że wolność akademicka nie stanowi zasadniczego tematu dyskusji na arenie międzynarodowej. Szczególnie jest to zastanawiające teraz, gdy zmierzamy do społeczeństw „opartych na wiedzy”. Autor zauważa, że sam termin „wolność akademicka” trudno jest zdefiniować. Aby zadanie to ułatwić, zamieszcza w swym artykule krótką historię tego pojęcia. Skupia się przy tym na zasadniczej idei, jaką jest *Lehrfreiheit* i *Lernfreiheit*, wolność do nauczania i wolność do kształcenia się (uczenia się). Autor dokonuje rozróżnienia pomiędzy definicją Humboldta a definicją wypracowaną w Nowym Świecie, szczególnie w Ameryce Łacińskiej. Zauważa częste mieszanie tych sposobów definiowania wolności akademickiej. Szczególnie druga z definicji jest kłopotliwa, zakłada, bowiem czynną krytykę panującego stanu rzeczy. Autor widzi w tym jedno z zagrożeń wolności akademickiej, drugie zaś jest związane z problematycznością niektórych przejawów „poprawności politycznej”³. Trzeci zbiór problemów pojawia się wraz z rozwojem nowych mediów i „edukacji na dystans”. Niestety autor nie problematyzuje głębiej tych zagadnień, uciekając się jedynie do krótkiego omówienia. W końcowej części tekstu autor dokonuje krótkiej typologii, dzieląc kraje w zależności od stopnia, w jakim jest w nich możliwa wolność akademicka. Także w tym przypadku mamy jedynie rys geograficzno-historyczny, nie pogłębiony teoretycznie. Kończącą część artykułu autor zatytułował znamiennie *Co powinno zostać zrobione?* Zawiera ona kilka syntetycznych porad – punktów programowych, credo „programu” autora:

- wolność akademicka musi stanowić musi zajmować centralne miejsce w dyskusjach na temat edukacji wyższej;
- pojęcie wolności akademickiej potrzebuje uniwersalnej definicji;

³ Oczywiście zagrożenia ze strony „poprawności politycznej” nie dotyczą polskich uczelni, bo trudno mówić o zagrożeniu ze strony zjawiska, które w ogóle nie zaistniało.

– naruszanie wolności akademickiej powinno być wykrywane dzięki systematycznemu nadzorowi ze strony opinii publicznej;

– należy powołać międzynarodowe stowarzyszenie na rzecz obrony wolności akademickiej.

Następny artykuł uzupełnia i poszerza zagadnienia związane z wolnością akademicką. Jest nim tekst Richarda Rorty'ego (Uniwersytet Stanford, USA) *Does Academic Freedom Have Philosophical Presuppositions?* Rorty na wstępie rozważa ryzyko jakim jest upolitycznienie uniwersytetu. Zauważa, iż ryzyko to występuje szczególnie w kręgu kultury amerykańskiej ze względu na specyficzne pojmowanie pojęcia wolności akademickiej. Następnie przechodzi do zasadniczego tematu analizy, jakim jest zagadnienie: czy wolność akademicka, a szerzej – jakakolwiek działalność społeczna ma filozoficzne (czy empiryczne) przesłanki? Według Rorty'ego przesłanki filozoficzne to raczej ornamenty niż fundamenty działań społecznych. Zauważa że możemy wierzyć i stosować zasady wolności akademickiej nie mając filozoficznych przesłanek. Twierdzenie swe wspiera poprzez odwołanie się do procesów sądowych w USA, gdzie przysięga jest przez świadków czyniona wobec siły wyższej, sankcji nadprzyrodzonej. W dzisiejszym zlaicyzowanym świecie straciła ona swą pierwotną podstawę, jaką była wiara w Boga stanowiąca fundament moralności. Przysięga spełnia jednak swą rolę, pomimo nie istnienia przesłanki, która ją uzasadnia. Rorty powiada, iż dzisiaj przysięga ta zakłada coś odmiennego – „solidarność” jako fundament wspólnoty. W przypadku wolności akademickiej sytuacja jest analogiczna. Nie musimy zakładać żadnych filozoficznych twierdzeń o prawdzie, a mimo to wolność akademicka będzie dla nas dalej użyteczna. Stąd musimy raczej myśleć o nowej roli i misji uniwersytetu, niż bać się, że coś zostało zaprzepaszczone. Znaczna część artykułu, to zarówno jawna, jak i ukryta polemika z Searlem. Rorty odrzuca zakładany przez Searle'a reprezentacjonizm i wiarę w aproksymacyjny charakter wiedzy. Rorty stawia śmiałą tezę, że uniwersytet to miejsce, które może zostać „upolitycznione” bez szkody dla tej instytucji, co więcej – właśnie dzięki temu zamiast tracić energię na mrzonki, jakimi są epistemologiczne legitymizacje, zacznijmy zdawać sobie sprawę z realnych społeczno-politycznych warunków, które muszą zaistnieć, by można było mówić o wolności akademickiej. Musimy przemyśleć formułę uniwersytetu, obcą Searle'owi i dzisiejszym filozofom, ale bliską chociażby Deweyowi. Rorty odrzuca twierdzenie, iż zarzucenie wiary w korespondencję i obiektywność uniemożliwia nam mówienie o wolności akademickiej. Wprost przeciwnie: Rorty uważa, że odrzucenie „metafizycznej” wiary w obiektywność umożliwili nam dostęp do nowej obiektywności, jaką jest zakładana przez solidarność – intersubiektywność.

Następny tekst, napisany został przez Stanleya N. Katza (Uniwersytet Princeton, USA). Artykuł *Can Liberal Education Cope* (Czy edukacja libe-

ralna funkcjonuje?) ma formę listu-eseju. Stanowi on głos w dyskusji nad kształtem i wizją jak ma przyswiecać tworzeniu *liberal studies* (*gender studies*, *national studies*, etc.). Możliwego rozwiązania upatruje w propozycji polskiego profesora Jerzego Axera. Axer poświęcił obszernie wystąpienie problemowi *liberal studies*. Szczególnie implementacji tych studiów w Europie Środkowo-Wschodniej i w Polsce. Zauważa, że mogą one stać się poważnym katalizatorem przemian społecznych w Polsce. Stawia przy tym mocną tezę, że studia owe nie tylko nie stoją w opozycji do studiów klasycznych, ale mogą im wiele zawdzięczać. Twierdzenie to stanowi rdzeń jego programu. Język klasycznych tekstów jest uniwersalny i pomaga wypracowywać konsens ponad, często trywialnymi i przejściowymi, podziałami. Zbyt doraźna perspektywa może nas osłepić. Często brakuje nam dystansu w oglądzie rzeczywistości społecznej. Katz zauważa podobieństwo Axera do Marthy Nussbaum. Szczególnie, gdy wypowiada się ona o wadze studiów klasycznych. Czyni to w tekście *Cultivating Humanity: a Classical Defense of Reform in Liberal Education*. Według niej studia klasyczne to znakomity trening racjonalności, a ta jest niezbędna w kształceniu adeptów *liberal studies*. Służy to, jej zdaniem, do wykształcenia odpowiedzialnych, świadomych siebie jednostek. Zarówno Katz, jak i przywoływani przez niego autorzy nie afirmują klasyków dla nich samych. Nie nawołują do jakiegś konserwatywnej kontrewolucji. Chcą oni jedynie użyć dzieł klasyków do wsparcia reform w edukacji.

Autorem kolejnego z artykułów jest redaktor tomu – Marek Kwiek (UAM, Polska). Zatytułowany *The State, the Market, and Higher Education. Challenges for the New Century*, był pierwotnie raportem z badań sporządzonym dla Komisji Europejskiej. Rola sił rynkowych w kształtowaniu oblicza współczesnego uniwersytetu to dla autora kwestia szczególnie ważna. Kwiek omawia w krótkim zarysie historię uniwersytetu, zauważa przy tym, iż podobnie jak nowoczesność (której uniwersytet jest tak znamionym wyrazem) był on silnie związany z państwem narodowym. Uniwersytet częstokroć wspierał działania państwowotwórcze, legitymizował je, a często służył nawet „wynajdywaniu” państwowości. Dzisiejszy kryzys państwa narodowego w obliczu globalizacji to także kryzys instytucji uniwersytetu. Autor drobiazgowo analizuje relacje pomiędzy instytucjami badawczymi, uniwersytetami a takimi potęgami ekonomicznymi jak Bank Światowy, Międzynarodowy Fundusz Walutowy czy *last but no least* prywatne korporacje i wielkie koncerny. Wylania się tu nowy obraz edukacji, która przestaje być zależna od państwa i państwocentryczna. Decydujące znaczenie mają coraz częściej instytucje należące do wielkich koncernów czy organów międzynarodowych. Ma to wielki wpływ na tożsamość i misję uniwersytetu. Proces ten, podobnie jak inne, równoległe, rodzi zarówno zagrożenia, jak i wyzwania oraz szanse. Jako podstawowe źródła problemów i punkty zapalne autor wymienia:

- nadmierne upolitycznienie uniwersytetu – w warunkach zachodnich związane z pojęciem „poprawności politycznej”;
- nadmierną zależność badań od prywatnych źródeł finansowania;
- problemy związane z globalizacją gospodarki i nowe wyzwania ekonomiczne;
- demontaż państwa opiekuńczego wraz z jego modelem edukacji.

Autor stara się przeprowadzić nas pomiędzy Scyllą nadmiernego urynkwienia uniwersytetu a Charybdą pozostania w skostniałych XIX-wiecznych strukturach. Kwiek stara się uwrażliwić nas, byśmy świadomie i racjonalnie zaakceptowali fakt jakim, jest „inwazja” sił rynkowych na teren uniwersytetu. Jego zdaniem tylko takie stanowisko pozwoli ocalić to, co cenne z jego misji i odpowiedzieć na wyzwania epoki. Równocześnie zauważa, iż nie należy odrzucać dziedzictwa historycznego. Nawołuje jedynie do dojrzałego stanowiska, które nie będzie bezkrytycznie entuzjastyczne wobec sił rynkowych, nie będzie też próbowało zamknąć się w wierzy z kości słoniowej. Ostrzeżenia te są szczególnie ważne na gruncie polskim. Posługując się schematem zaproponowanym przez autora, możemy dostrzec swoistą schizofrenię środowisk akademickich. Ci sami profesorowie na uczelniach państwowych przyjmują pozę obrażonych na rynek mandarynów, a równocześnie wychwalają XIX-wieczny kapitalizm, gdy wykładają na uczelniach prywatnych. Diagnoza Kwieka może pozwolić ujrzeć nam tę sytuację w pełniejszym świetle.

Niestety wydaje się, że autor artykułu nie dostatecznie podkreślił zagrożenia ze strony rynku. Oczywiście są one przez autora wymienione, ale uwagi te zajmują zbyt mało miejsca. Zbyt często rynek pojawia się jako coś niezależnego od aktorów gry społecznej, coś, do czego jedynie należy się dostosować. Takie wypowiedzi sytuują autora (nawet wbrew jego woli) blisko ideologii neoliberalnej. Autor nie zauważył, że także rynek powinien się przekształcać i odpowiadać na wyzwania pochodzące z innych sfer społecznych (czy też, mówiąc językiem Walzera, sfer sprawiedliwości). Według autora do wymogów ekonomii przystosowywać się muszą wszystkie sfery społeczne, pozostawiając ją poza kontrolą i „umową” społeczną.

Artykuł Roberta Deacona i Bena Parkera (obaj z uniwersytetu Natal, RPA) to próba namysłu nad kondycją uniwersytetu, z użyciem narzędzi zaczerpniętych z teorii Michela Foucaulta. Znaczna część artykułu poświęcona jest analizie mechanizmów władzy, przemocy i opresji oraz ich ścisłych powiązań z dyscyplinującym charakterem instytucji uniwersytetu. Tytuł *The Schooling of Citizens or Civilising of Society* sygnalizuje problem, przed jakim stoi dzisiejsze społeczeństwo, wskazuje dwutorowość generowania zmian społecznych, ich zależność zarówno od pojedynczych obywateli, ale i od ogólnych stosunków społecznych: relacji władzy, porządków dominacji. Tytułowe rozróżnienie to podstawowy dylemat: kto stanowi o przemianach społecznych – jednostka czy całokształt zależności

systemowych. Autorzy wiele uwagi poświęcają kształceniu podmiotu – samosterownego, autorefleksyjnego i zdolnego zarówno do zmiany samego siebie, swego otoczenia społecznego, jak i otwartego na zmiany, wyzwania. Podmiot jest rozumiany ambiwalentnie, wraz z całą dialektyką, jaką dzieło z nowoczesnością i Oświeceniem. Stąd drugi człon tytułu. Wierni odkryciu myśli postrukturalnej, postmodernistycznej autorzy wyciągają konsekwencje z tezy o „śmierci podmiotu”. Śledzą uwarunkowania „podmiotu”, jego konieczną i nieusuwalną zależność od kontekstu społecznego, kulturowego, politycznego, ideologicznego. Zależność, poza którą, podmiot nie istnieje. Odwołują się przy tym do myślicieli z kręgu „demokracji radykalnej” (Laclau, Mouffe, Žižek). Tekst jest próbą uprawiania polityki i krytyki społecznej „po postmodernizmie”. Czyli próbą ocalenia tego, co cenne w myśli ponowoczesnej, nie wyrzekając się równocześnie możliwości aktywnego udziału w kształtowaniu społeczeństwa. Autorzy proponują rzadko spotykaną w Polsce „ucieczkę do przodu” z postmodernistycznego potrzasku. W naszym kraju plagą stają się bowiem myśliciele, którzy nie wytrzymali „napięcia różnicy” i ukojenia szukają w rejteradzie w mrzonki konserwatywnej kontrrewolucji.

Tekst *The University and Learning in a Situation of Depression*, autorstwa Tadeusza Buksińskiego (UAM) to artykuł-raport zdający relację z sytuacji edukacji w Europie Środkowo-Wschodniej (szczególnie w Polsce). Autor zauważa, że na kryzys uniwersytetu w tym regionie wpłynęły dwa czynniki: wewnętrzny, czyli kryzys uniwersytetu jako instytucji nowoczesnej a także powiązanej z państwem (narodowym, opiekuńczym), oraz zewnętrzny, czyli krach ekonomiczny w krajach postkomunistycznych. Oczywiście te czynniki mają swe źródło w problemach, jakie rodzi globalizujący się świat, kryzys państwa i triumf ideologii neoliberalnej. Buksiński łączy więc zjawisko kryzysu uniwersytetu z kryzysem ekonomicznym, bo brak środków materialnych paraliżuje wszystkie sfery jego działania. Sytuację pogarsza jeszcze masowy napływ studentów i wynikające stąd obniżenie poziomu kształcenia. Zmiany utrudniają również odziedziczone po upadłym systemie problemy organizacyjne: feudalna struktura, starzejąca się kadra akademicka, konieczność pełnienia funkcji menedżerskich przez ciało profesorskie. Tekst Buksińskiego jest cenną przestrożą, zimnym prysznicem. Wierny metodzie Habermasa (pewnej wariacji marksizmu i metody psychoanalitycznej, zaczerpniętej z *Erkenntnis und Interesse*) obnaża miejsca chore, ukazuje to co patologiczne a chętnie skrywane. Jednakże już sama ta czynność ma charakter leczniczy, tak jak w terapii ukazanie ukrytych kompleksów jest już początkiem procesu uzdrowienia.

Martin Jay (Uniwersytet Berkeley, Kalifornia) w artykule *The Menace of Consilience* polemizuje z autorami programów nawołujących do przekraczania granic pomiędzy dyscyplinami wiedzy. Odnosi się to zarówno do

Edwarda O. Wilsona – autora tytułowego pojęcia konsilencji, jak i do programów powstających na gruncie postmodernizmu. W tym drugim przypadku dobrym przykładem może być postać Clifforda Geertzta: dla niego, tak jak dla innych postmodernistów, „rozmycie gatunków” staje się celem normatywnym. Tendencja ta ma oparcie w badaniach Foucaulta, jak i w praktyce Szkoły Frankfurckiej. Autor artykułu zauważa jednak, iż poza oczekiwanymi korzyściami niesie ona wiele niebezpieczeństw. Ponadto wykazuje, że taki program – jednoczenia wiedzy – może być nielatwy do przeprowadzenia. Po pierwsze, poszczególne dyscypliny są instytucjami o długiej historii i nawet stojąc na gruncie radykalnego konstruktywizmu społecznego, musimy przyznać iż nielatwo je będzie zmienić w krótkim czasie. Ponadto zniwelowanie różnic, zatarcie granic nie musi owocować większą obiektywnością badań, nie musi oznaczać likwidacji uwikłań subiektywnych, co gorsza, może je nawet potęgować. Ponadto autor zauważa, że przekraczać, dekonstruować można tylko w oparciu o istnienie dyscypliny, kanonu na którym można uprawiać taką pasożytniczą działalność. Może to nastąpić dopiero wtedy, kiedy osiągniemy pewien stopień biegłości, który pozwoli nam krytycznie przyjrzeć się własnej dziedzinie – tej, w której osiągnęliśmy kunszt i mistrzostwo.

Krytyczne spojrzenie na ostatnią dekadę proponuje nam Voldemar Tomusk (*Open Society Institute*, Budapeszt). W artykule *Towards a Model of Higher Education Reform in Central and East Europe* śledzi zmiany jakie zaszły w edukacji w wyniku reform podjętych w latach transformacji postkomunistycznej. Zauważa zagrożenie dla edukacji, jakim jest cofnięcie reform, możliwość porzucenia modelu Zachodniego. Spowoduje to jej postępujący upadek. Oczywiście autor nie jest zwolennikiem przyjmowania tego modelu bezkrytycznie. Ponadto wiele miejsca poświęca zagadnieniu bezpłatnej, „darmowej” edukacji. Jego zdaniem, jest to często pretekst do wspomniania „starych dobrych czasów” i stanowi ona także przeżytek minionej epoki. Tomusk zauważa, iż w Europie Środkowo-Wschodniej występuje rozproszenie oferty edukacyjnej, podział rynku usług edukacyjnych. Postrzega to zjawisko negatywnie. Zauważa, iż mamy z jednej strony szkoły prywatne szkolące specjalistów, z drugiej podejrzaną instytucję wydające bliżej nie rozpoznane certyfikaty. Według Tomuska główną bolączką edukacji wyższej w krajach postkomunistycznych jest brak rozwiniętej strategii i instytucji kontrolujących rozwój edukacji. Nawołuje do stworzenia takich mechanizmów. Studenci nie wiedzą dziś komu ufać a komu nie, podobnie też potencjalni pracodawcy nie mają miarodajnych kryteriów oceny wartości wykształcenia potencjalnych pracowników. Sytuację pogarsza jeszcze nieudolnie prowadzony system akredytacji, który zamiast polepszać zaciemnia tylko obraz. Wschodnioeuropejska edukacja jest w złej kondycji moralnej, ale, jak zauważa Tomusk, jej zachodni partner nie jest zdrowy na tyle, by jej skutecznie pomóc.

Artykuł Wolfa Lepeniesa (*Freie Universität, Berlin*) *Im Osten viel Neues. Wissenschaft und Kulturpolitik für Europa* składa się z trzech części. W pierwszej relacjonuje on proces budowania i umacniania instytucji edukacyjnych w Europie Środkowo-Wschodniej. Odbywało się to przy czynnym udziale autora. Omawiane instytucje to kolejno *Collegium Budapest, New Europe College* w Bukareszcie, *Bibliotheca Classica* w Petersburgu, *Szkoła Nauk Społecznych* w Warszawie. W drugiej części artykułu autor przedstawia zaplecze ideowe, jakie przyświecało tworzeniu i wspieraniu tych instytucji. Były to między innymi: kooperacja w ramach sąsiedztwa (np. Niemcy – Polska), wspieranie inicjatyw, które wrośnięte w lokalny kontekst będą miały zasięg globalny i aspiracje uniwersalistyczne. Ponadto: promowanie ducha ciągłej nauki i kształcenia, jako normatywów przyszłych społeczeństw oraz sojusz państw i funduszy prywatnych w dziele wspierania nauki i edukacji. W trzeciej części autor kreśli krótki program polityki naukowej i kulturalnej dla Europy. Jego zdaniem należy rozwijać wiedzę kontekstową, domagać się, by państwo i gospodarka (rynek) były wspólnie odpowiedzialne za rozwój wiedzy i nauki, wspieranie narodowych instytucji naukowych.

Następny artykuł mógłby w pewnej mierze stanowić uzupełnienie artykułu Voldemara Tomuska. Zbigniew Drozdowicz (UAM) w tekście *Accademic Accreditation: a Polish Case Study* śledzi teorię i praktykę polskiego systemu akredytacji. Jako uczestnik procesu akredytacji, członek Komisji Akredytacyjnej, dysponuje on ogromną wiedzą empiryczną. Wykorzystuje ją, by ukazać rozbieżności pomiędzy zakładanym przez projekt akredytacji obrazem polskiej edukacji a rzeczywistością. Autor ukazuje mechanizmy, które powodują wypaczenie całości projektu. Dowiadujemy się dzięki temu jak uprzedzenia, mentalność oraz złe rozwiązania instytucjonalne konserwują patologiczny stan polskiej edukacji. Tekst uniknął największego zagrożenia, nie stał się donosem, pamfletem, lecz jest chłodnym opisem mechanizmów, procesów, ukazuje problemy, jakie napotykamy chcąc dokonać zmiany społecznej. Dzięki takim analizom, jak ta przedstawiona przez Zbigniewa Drozdowicza, możemy na przyszłość skonstruować lepsze, bardziej skuteczne programy kontroli instytucji edukacyjnych.

Książkę zamyka druga praca redaktora tomu – Marka Kwieka. Tekst *The Nation State, Globalization and Modern Institution of University*, stanowi w pewnej mierze dopełnienie pierwszego z prezentowanych artykułów. Gdy w pierwszym tekście głównymi bohaterami były edukacja i rynek oraz ich wzajemne relacje, to tak tutaj mamy analizę stosunków między państwem narodowym a uniwersytetem, postawionymi wobec procesów globalizacji. Artykuły przeczytane razem dają nam pełen obraz napięć, szans i zagrożeń, które są dzisiaj wyzwaniem dla uniwersytetu, rzeczywistością, z którą musi on się uporać. Uniwersytet przeżywa dziś kryzys, jako dziecko nowoczesności dzieli wraz z nią problemy wynikające ze zwątpienia w pro-

jekt oświeceniowy. Kwiek wnikliwie analizuje ten proces, zarówno na poziomie empirycznym, jak i filozoficznym. Odwołując się do Kanta, Fichtego, Humboldta stara się prześledzić spłot nowoczesności i instytucji uniwersytetu. Stara się pokazać, że taka analiza pomoże nam na nowo sformułować idee, które legły u podstaw uniwersytetu. Znając jego genealogie możemy spróbować odpowiedzieć na pytanie: jak zmienić uniwersytet, gdy podstawa jego legitymizacji: państwo narodowe i projekt nowoczesności ulegają destrukcji. Kwiek stara się uwrażliwić nas na konieczność szybkiego podjęcia działań, które przeformułują misję i instytucję uniwersytetu. Uważa on, iż instytucja ta mimo jej splecenia z nowoczesnością nie musi podzielić jej losu. Kwiek zauważa, że nowym wyzwaniem, misją uniwersytetu może być sprzęgnięcie go z ideą społeczeństwa obywatelskiego; mógłby on służyć jego umacnianiu i rozwojowi. Czy prognozy stawiane przez autora są trafne, rozwiązania skuteczne? Dowiemy się tego niebawem.

Prezentowany tom to przemyślana, spójna propozycja. Jest to propozycja z zakresu *zeitgenossische Soziologie*, próba zmierzenia się z problemami *in statu nascendi*. Praca tego rodzaju jest trudna, wszyscy filozofowie pamiętają przecież o Heglowskiej Minerwie. Tym bardziej należy docenić wysiłek redaktora tomu i prezentowanych autorów. Zastanowić się należy jednak, czy propozycja będzie oddziaływać na przyszły kształt uniwersytetu w Polsce. Czy dotrze ona do tych, którzy o edukacji w Polsce decydują? Czy nie stanie się jedynie zbiorem pobożnych życzeń i akademickich mrzonek, tym razem na własny temat?

Andrzej W. Nowak
